

Ceny prenumeraty:

we Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65— na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobnie ogłoszenia 1 Mk. za wyraz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe, zamiejscowe o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe.

adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mejbaum.

Poważne groźby czy mistyfikacje.

Od pierwszej chwili rozpoczęcia w Rydze rokowań nad definitywnym pokojem powtarzają się ustaważnie ze strony bolszewickiej pod adresem Polski obietnice i groźby wznowienia wojny. Bolszewikom widocznie mocno na tem zależy, aby sprawa pokoju z nami jak najdłużej wisiała na włosku. To też czerwona dyplomacja chwytą się stałe każdego pretekstu, choćby cienia pozorów, aby okazywać nam swoje zagubione mniemy i wygrażać w stronę Polski pięściami.

Najpierw p. Joffe żalił się i oburzał z powodu ostatnich drgawek federalizmu, z powodu wypraw Bałachowicza, Sawinkowa, Perimikina i Petlury. Równocześnie pracowała prasa bolszewicka. Wyklinał Polaków Trocki, srożył się na nich Bucharin i śpiewał starą syońską pieśń zagłady i zemsty o tem, jak to na wiosnę, a może i wcześniej runą znów na Polskę nieprzebrane, łupem Wranglowskim uzbrojone i żądają już akcją od tyłu nie zagrożone rzesze krasnoarmiejców. Jak to Budienny, czy inny czerwony kozak, konie polskie będzie najpierw w Wiśle, a potem w Warcie, a wręcz w Odrze, jak pada bratnią dłoń Spartakowcom i innym komunistom niemieckim, ażeby razem z nimi domaszerować w zwycięskim pochodzie na najsilniejszą warownię reakcji światowej, na Francję... ów czas Lenin stanie się wszechwładnym despotą świata, władza pięciopromienna zastąpi symbole dawnej wiary.

Potem p. Cziczerin pisał opryskliwe noty do p. Sałdichy, zapewniając, że Sowdepja nie może dać Polsce żadnych wojskowych gwarancji pokoju, dopóki nie nastąpi ogólna pacyfikacja w Europie. A wreszcie znów p. Joffe zaczął się dąsać i udawać, że okropnie się boi, ażeby generał Żeligowski w Wilnie nie stał się ośrodkiem antybolszewickich knozań i wrogich dla Rosji przedsięwzięć. Równocześnie p. Akselrad zapewniał kowieńską Tarybę, że Bolszewia nigdy nie odwróci Litwie swej czulej opieki, że nie dopuści do opuszczenia Wilna przez Polaków. Równocześnie sztaf bolszewicki zaczął organizować niepokojące przesunięcia sił zbrojnych na zachód i skupiać wojska nad ustaloną w Rydze polską granicą.

Nie brakło jednak w tym czasie także odmiennych bardzo pokojowo brzmiących manifestacji bolszewickich. Oto via Wiedeń głosi się, że koncentracja wojsk nad granicą polsko-rumuńską jest fintą, mającą zamaskować atak na Indje. W Moskwie znów dał się Trocki słyszeć z zapowiedzią, że armia czerwona zostanie zredukowana do pelowy.

Co wtem wszystkim jest prawdą, a co fikcją, co rzeczywistością, poważną groźbą, a co dyplomatycznym szantażem i mistyfikacją, czy mamy na serjo liczyć się z możliwością wznowienia wojny, czy też możemy spodziewać się trwałego pokoju?

Za rozpoczęciem na nowo wojny z Polską przemawia po stronie bolszewików jeden tylko wzgląd zasadniczy, agitacyjny, a mianowicie propaganda wszechświatowej rewolucji. Jestto względ ważny, bo bolszewicy komisarze zdają sobie sprawę z tego, że system komunistyczny, izolowany i ograniczony do samej Rosji, prędzej, czy później, musi zbankrutować. Ponieważ jednak nikt już w Europie nie myśli na serjo o zwalczaniu bolszewików za pomocą oręża, przeto potrzeb propagandy idei komunistycznych drogą wojny z Polską przestała być sprawą piekącą, a władcy obecni niebezpiecznej Rosji, zupełnie zgodnie z psychologią ludzką, najwyższy swój ideał odkładają na dalszą metę, narazie zaś usiłują utrwalić swe rządy przy pomocy innych niewyjennych metod. Prócz bowiem tej jednej racji wszystkie inne składają muszą bolszewików raczej do pokoju z Polską i wogóle z Europą.

Przedewszystkiem przekonali się bolszewicy, że sprawa z Polską nie jest rzeczą łatwą i że ten naród tak niezgodny w czasie pokoju, w chwilach krytycznych umie się jednak zdobyć na jedność i stawiać się bardzo niebezpiecznym dla przeciwnika. Powtóre i krasnoarmiejcy są ludźmi: im także sprzykrzyło się już

zapewno ciągłe zbrojenie, a jeszcze bardziej kładzenie się pokotem dla zachcianek izraelskich ideologów, a to tem bardziej, że w Rosji głód i nędza do ostatecznych już dochodzi granic. Wreszcie Europa cała pogodziła się już z bolszewizmem jako ze złym koniecznym i gotowa jest z czerwoną Rosją wejść w układy handlowe. Anglja oficjalnie, Francja zaś na razie prywatnie. Zatem niebawem pójść musi nawiązanie stosunków politycznych i uznanie rządu bolszewickiego. Per spektwy te zbyt są dla Sowdepji cenne, aby miała je lekkomyślnie niweczyć „ideowym“ napadem na Polskę. Zresztą gdyby mimo wszystko zaczepny militarysta miał wziąć w Rosji górę, to daleko wydawniejsze pole do działania otwiera się przed nim na wschodzie, niż na zachodzie. Tam bowiem wojujący bolszewizm oprócz się może na nacjonalizm tureckim, egipskim, perskim i hinduskim. Jak to już uczynił w wypadku Khemala-paszy, tam daje przed nim ponętą pokusa wstrząśnięcia posadami potężnego imperjum brytyjskiego, które — jak wie o tem dobrze — jest daleko niebezpieczniejszą ostoją wszechświatowego kapitalizmu niż Francja.

Jeśli zatem bolszewicy ustawicznie grożą Polsce wojną, to jest to raczej gra polityczna i mistyfikacja, której celem zrobienie jak najlepszego interesu pokoju wego na Polsce i na Europie.

Zyski, które bolszewicy usiłują osiągnąć za pomocą pogroźek, są różnorodne. Najpierw chcą jak najwięcej wytargować w Rydze, zwłaszcza na polu zobowiązań i ciężarów ekonomicznych, których obrona ze stanowiska polskiego naraża p. wiceministra Strassburgera na niezadowolenie p. Joffego.

Powtóre dzięki tej metodzie trzymają bolszewicy w szachu zachodnią Europę, która wiedzona chęcią ogólnej pacyfikacji i odbudowy produkcji ekonomicznej lęka się, jak zarazy, wznowienia wojny na wschodzie. Pod tym względem pogroźki mają dopomóc do uzyskania jak najlepszych warunków przy nawiązaniu stosunków handlowych i politycznych z państwami b. koalicji.

Pogroźki te mają wreszcie posłużyć do utrzymania Polski w stanie ciągłej niepewności, uniemożliwić jej zupełną demobilizację, a tem samem nie pozwolić jej przezwyciężyć krytyczne położenie ekonomiczne. Bolszewicy spodziewają się, że wywołana tem nędza i katastrofalna deprecjacja waluty doprowadzi w Polsce do wybuchu rewolucji, wskutek czego zaistnieje możliwość objęcia władzy przez Marchlewskich, Dzierżyńskich i Kohnów.

Pogroźki te jednak małe robią na Europie wrażenie, czego najlepszym dowodem, że kapitał zagraniczny, a w szczególności amerykański i holenderski, zaczyna już zmieniać swe dotychczasowe niechętnie stanowisko wobec Polski i zdaje się uznawać, że Polska nie jest już terenem wojennym, wobec czego olbrzymie bezczynnie leżące za granicą sumy pieniędzy mogą już być w przedsiębiorstwach polskich z korzyścią zaangażowane.

Pogroźki bolszewickie powinniśmy zatem przyjmować krytycznie i nie przywiązywać do nich zbyt wielkiej wagi, co nas nie uwalnia oczywiście od obowiązku zachowania wobec czerwonej armii jak największej czujności.

NA DOBIE.

MŁODZI I STARZY.

Stara a przecież wiecznie nowa prawda: konflikt psychologiczny młodych ze starymi, tragiczne niekiedy porozumienie między nimi, co się już wyżyli, wypowiedzieli, którzy już nie chcą do powiedzenia, a tymi, którzy są ale jeszcze i będą a którzy „względem“ swoim należą już do „czasu, który idzie“.

Starzy chcą gwałtem narzucić młodym metody swego umosunkowania do zjawisk życiowych, młodzi buntują się przeciwko asymilowaniu tych metod w warunkach, które z innych racji wyruszy i dlatego inne od tamtych metod następstwa sprawadzić muszą.

Atenc takiego konfliktu było przedwczoraj zebranie Związku naukowo-literackiego na którego prof. T. Grabowski z Poznania mówił o mesjanizmie i konieczności „transplantacji“ tego przejawu ducha polskiego z przed lat kilkadziesiąt do życia polskiego doby obecnej w formie zmodernizowanej, t. zn. przystosowanej do współczesnej tejna tego życia.

Na ogół — wyznać trzeba — wykład prof. Grabowskiego wywarł na słuchaczach wrażenie dziwne a nawet przykre. Był to jakby głos schodzącego do grobu pokolenia, które wychowane i przesycone pierwiastkami naszej irracjonalnej ideologii objawionej w twórczych romantyków i mesjanistów w okresie rozkwitu, entuzjastycznie się stygmatami naszego apokaliptycznego męczeństwa w niewoli i na nich kształtujące swój pogląd na świat i życie polskie, chciałyby przenieść zasady tych wieści do duszy państwowego pokolenia Polski i nie umie pojąć i zrozumieć, że zasady te żadną miarą ostać się nie mogą w nowym porządku świata.

Zapewne nikt nieośmielił się zakwestjonować olbrzymich dodatków wartości, jakie naród w niewoli czerpał z objawień naszej mesjanistycznej ideologii. Ciemnoty i pozbawiony prawa decydowania o swym losie i perwersyjną — sui generis — rozkoszą, grażył się w przepastnych otchłaniach piękna mesjanistycznego, w którym znajdował ukucie swego bołu społecznego i cudowne złudzenie swojej misji „wybranego narodu“, który w rzeczywistości materialnej był różny z narodem, wybranym, ale do tego, aby być krzywdzonym. Ktoż zaprzeczy, że w mesjanizmie trwała potężna idea moralna, która utrzymywała nas przy życiu, w którym moralności nie było a był tylko gwałt i ciemność.

Alie te wszystkie walory mesjanizmu mogły mieć realne znaczenie dodatnie dla społeczeństwa w anormalnych warunkach, w których im przez 100 lat z górą żyć kazano.

Jakże chętni i gorąco otęgał byśmy widzieć życie współczesne organizowane na wzmożonych zasadach ideałów mesjanistycznych. Niestety — rzeczywistość chętna reaktywowała wprawdzie wiele zawiąsk z minionej przeszłości, ale o przywróceniu do życia, względnie o wprowadzeniu w życie jakiś absolutnej etyki królestwa bożego na ziemi ani się jej śni...

Liga Narodów?... Gdyby niebyła parawanem, za którym czaji się wszechpotężny kapitał anonimowy i imperjalizm wielkich mocarstw może, może...

Wilsonowskie zasady?... Gły w istocie tryumf świętej biologicznie-egoistycznej a zdaniem zupełnie zdrowa i pożądana zasada nacjonalizmu, jako zdrowego o swą osobowość organizmu.

To nie jest ani pesymizm ani scetycyzm historyczny, przeciwnie najwęższy optymizm wynikający ze stwierdzenia, że zwycięstwa zasady indywidualizmu rasowego i narodowego, jako jedynie twórczego naprawę i przetrwanie w bogactwie przejawów życia ludzkości czynnik. To jest także chłonne stwierdzenie faktu, z którego wszystkie konsekwencje wysnuć należy, faktu, że regulatorem życia państw współczesnych jest nie jakaś na dżapazon mesjanistycznych illuzji nastrojona bezwzględna etyka — ale przedewszystkiem dobrze zrozumiany interes państwa, interes jak najpełniejszego życia.

Czyż naprawę w takich warunkach nie trać mesjanizm atawizmem szlachetnym ale co najmniej nieaktualnym.

Amoże — jak mówi Roman Dmowski — „idea narodu wybranego“ tak łatwo się u nas przyjmie dzięki brziemu pożytku z bytynu — tylko, ponieważ oni uważają się za naród wybrany do krzywdzenia i wyryskiwania innych my, niechcąc im robić konkurencji i psuć sobie z nimi stosunki uznaliśmy się za wybranych do tego, aby być krzywdzonymi“.

Kochać będziemy, czcić i szanować wielkie cierpienie naszych przodków, ale w natchnieniach do pracy dla odrodzonej ojczyzny szukać będziemy i musimy innych źródeł, aniżeli nasi wielcy mesjanisci.

Krzeczywistość tak każe.

Yes.

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“ na rok 1921

Cena 50 Mk. z przesyłką pocztową 60 Mk.

Przegląd polityczny.

ROSJA JAKO TEREN EKSPLOATACJI WIELKIEJ FINANSJERY.

20 grudnia odbędzie się wszechrosyjski zjazd so-wietów. Na pierwszym planie poruszona ma być sprawa odbudowy gospodarczej Rosji. Przedewszystkiem poddana będzie dyskusji sprawa ustępowania koncesji kapitalistom zagranicznym. Sprawa ta budzi poważne wątpliwości w środowisku komunistów ideowych. W ostatnich czasach ożywiona propaganda urzędowa usiłuje spularyzować myśl o konieczności udzielenia koncesji kapitalistom. W związku ze sprawą koncesji są dane do przypuszczenia, iż wzmożni się bardziej umiarkowany kierunek w partii komunistycznej. Prawica bolszewików opiera się na następującej argumentacji: wobec tego, że wszyscy wrogowie zewnętrzni zo-stali już pokonani, należy przystąpić do wewnętrznej odbudowy kraju. Do tego niezbędna jest pomoc kapitałów zagranicznych. Na tem tu zastrzega się walta wewnętrzna między ideowymi przywódcami komunizmu, którzy dążą do zachowania czystości form komunistycznych z jednej strony, a realnymi politykami z drugiej, dążącymi do porozumienia się z zachodem. Przejawem walki jest wybór, a ściślej mówiąc nominacja Kamieniewa na prezesa rady robotniczej moskiewskiej na miejsce zajmowane dotąd przez Dzierżyńskiego.

NASTROJE ANTYFRANCUSKIE W CZECHOSŁOWACJI

Podczas ostatnich zaburzeń antyniemieckich w Pradze szef sztabu generalnego armii czeskiej generał francuski Pelle był znieważony przez manifestantów. Podczas rozprawy nad budżetem w zgromadzeniu narodowym czeskim, generał ten był gwałtownie napadnięty przez jednego z posłów socjalistycznych, który oświadczył, iż armia czeska posiada dość oficerów, mogących zająć stanowisko szefa sztabu generalnego. W dalszym ciągu poseł ten wyraził zdanie, że armia czeska nie potrzebuje generała francuskiego, który w dodatku otrzymuje znacznie większą pensję niż prezydent republiki czesko-słowackiej. Generał Pelle wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje i opuścił Pragę.

GRECY OTTOMAŃSCY PRZECIW KONSTANTYNOWI

„Times“ donosi z Konstantynopola: Jak tylko po-dana tu została wiadomość o wyniku plebiscytu w Grecji patriarchy Germanos V. po porozumieniu się z Synodem, wysłał do Konstantyna depezę, w której zaklinał go, aby porzucił myśl powrotu na tron. Patriarcha w stanowczym tonie oświadcza, że powrót Konstantyna, nietylko narazi Grecję na bezpośrednie niebezpieczeństwo, lecz stanie się również przeszkodą w przyszłym rozwoju Helenów Germanos V. podsuwa Konstantynowi myśl, aby abdykował na rzecz księcia Sparty.

Telegram patriarchy można uważać za miarodajny, co do ogólnego nastroju Greków ottomańskich, między którymi są tacy, którzy rozważają możliwość stworzenia na nowo państwa bizantyńskiego z Tracją i Jonią.

UKŁAD MIĘDZY ALJANTAMI A TURCJĄ.

W komisji spraw zagranicznych francuskiej izby posłów przedstawił gen. Gouraud ogólny obraz sytuacji militarnej w Syrii.

Przypomniał on ciężkie chwile, jakie wywołało w roku 1918 wycofanie wojsk angielskich i zastąpienie ich zbyt małą wojskową siłą francuską. Presja Francji ucierpiała wtedy ogromnie. Skorzystał z niej Emir Fajsal i nacjonaliści tureccy i sytuację poprawiło się dopiero w chwili, gdy francuskie wojska okupacyjne zwiększono do liczby czterech dywizji.

Generał Gouraud nie sądzi, aby właściwym celem wysiłków Kemal paszy było zajęcie Cylicji, sądzi raczej, że chodziło mu o Smyrnę. Ponieważ jednak w Smyrnie znajdowało się 120 000 greckiego wojska, Kemal miał zbyt małe siły aby się z nimi zmierzyć; pragnął on więc wywołać dywersję i dlatego rzucił swe siły na wojska francuskie.

Obecnie Kemal pasza poróżniwszy się z Enver paszą pragnie nawiązać stosunki z rządem francuskim.

Gen. Gouraud jest zdania, że Francja powinna dążyć do porozumienia z Kemal paszą i rządem tureckim gdyż w ten sposób z łatwością będzie można przeprowadzić pacyfikację okupacyjnej strefy francuskiej.

Leygues sprecyzował zadania polityki francuskiej na wschodzie: Chodzi nietylko o utrzymanie tradycji, lecz także o zapewnienie drogi do Azji, która dla eko-

nomicznego rozwoju Francji ma pierwszorzędne znaczenie.

Kwestia Syrii związana jest z problemem tureckim, którego rozwiązanie zależy od sytuacji w Grecji. Pomyślnie wyjście z zawikłań polityki wschodniej zależy od porozumienia aliantów z Turcją.

Leygues podkreślił znaczenie porozumienia francusko-angielskiego w kwestii wschodniej. Oba rządy

jednomyślnie zgodziły się aby stosować środki ostrożności wobec Konstantyna, cofnąć pożyczkę grecką i w ten sposób zablokować Grecję finansowo. Grecji wnet odczuje skutki tej blokady.

Leygues nie podał jeszcze ostatecznego rozwiązania kwestji, lecz zapewnił, że w najbliższym czasie dojdzie do skutku układ między aliantami a Turcją.

SPRAWA WILEŃSKA

w Komisji spraw zagranicznych.

W numerze piątkowym podaliśmy krótkie sprawozdanie telefoniczne naszego korespondenta z dyskusji w komisji spraw zagranicznych nad sprawą wileńską i dotychczasową naszą oświadczeniem do niej nie-szczęśliwą polityką Naczelnego Dowództwa, które stale chadza sobie własnymi drogami, innymi niż te jakie wskazuje jej suwerenny sejm i interes narodu.

Obecnie jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły tej z wszechmiar interesującej rozprawy. W obronie polityki belwederskiej nie podniósł się ani jeden głos, nawet ludowy, którzy ją dziś najbezwzględniej popierają z wszystkich stronnictw powodowanych przez skonstruowane sprężyny powiedzmy „strzeleckie“. Opozycja też ich wypadła bardzo błado, nie mając nic do powiedzenia, przywiązanie swe do popelnionych głupstw i wspólwinę swą zamianowali — wstrzymaniem się od głosowania przy uchwalaniu znanej rezolucji postawionej przez Związek Lud. Nar.

Omawiane posiedzenie komisji rozpoczął Sapiela referatem o stanie sprawy wileńskiej. Z wywodów jego to tylko można ogłosić, że rząd stoi na stanowisku, iż wszystko należy uczynić, ażeby opowiedzenie się ludności miejscowej wypadło na rzecz Polski; nie pora na zagadnienie federacji. Ażeby stopniowo dojść do stanu normalnego w Wileńszczyźnie, wysłał rząd polski do Wilna p. Raczkiewicza, jako komisarza swego z najszerzymi pełnomocnictwami dla całokształtu spraw administracyjnych i aprowizacyjnych.

Marian Seyda (Zw. L. Nar.) wykazał konieczność zlikwidowania Komisji rządzącej, która nie jest bynajmniej wyrazem całego społeczeństwa tamtejszego, czy jego większości. Mówca przyznał, że zabrawszy tak daleko, trudno teraz jednym ostrym cięciem zatrzeć się ze sprawą Komisji rządzącej, wyraził wszakże nadzieję, że wysłanie przez rząd polski komisarza z szerokoimi pełnomocnictwami oznacza walny etap w kierunku zlikwidowania Komisji i przejęcia przez rząd polski administracji cywilnej i wojskowej Wileńszczyzny.

Posel Buzek (P. Str. Lud.) zwrócił uwagę na współdziałanie Litwinów z bolszewikami i wypływającą stąd konieczność szybkiego rozstrzygnięcia sprawy Wileńszczyzny.

Posel Czerniewski (N. Chr. K. R.) oświadczył się przeciwko zwoływaniu Sejmu, do którego wybory nie objęłyby całego przez nas rewindykowanego terytorjum i poparł wywody posła Seydy, domagające się likwidacji Komisji rządzącej.

Posel ks. Lutostawski (Zw. L. N.) wykazał, że postępowanie władz na Wileńszczyźnie nie odpowiada programowi ministra Sapieli. Właśnie i jedynie opinia, domagająca się zjednoczenia z Polską, jest tam uciskana, między innymi przez cenzurę wojskową. W administracji tamtejszej pracują niejednokrotnie ludzie, wrogo usposobieni wobec Polski; nie brak wśród nich działaczy na rzecz bolszewizmu. Utrudnienia przepustkowe drugiego oddziału naczelnego dowództwa są niemożliwe. Powrót uchodźców wojennych jest niestychanie utrudniony. Polscy żandarmi w Lidzie wyrażają się o „Litwie Środkowej“, jak o obcym państwie. P. Pryster twierdzi w Wilnie, że go uchwały Sejmu polskiego nie obchodzą, ponieważ otrzymuje od rządu inne instrukcje. Jaka jest urzędowa rola p. Prystora? Panowie tego rodzaju psują to, nad-czem pracuje w Warszawie minister spraw zagranicznych. Mówca proponuje wybranie podkomisji, któreby rząd i naczelnie dowództwo przedłożyły oryginalne instrukcje, dane przedstawicielom w Wileńszczyźnie i za granicą przez ministerjum spraw zagranicznych, przez propagandę zagraniczną i przez władze wojskowe.

Posel ks. Maciejewicz (Kl. Miesz.) wykazał całą błędność polityki federacyjnej. Czynniki oświadczyli całą siłą pary w kierunku stworzenia odrębnego państwa, a teraz ma ludność głosować za Polską. Dziś jeszcze bafamucl „Gazeta Królewska“ opinie publiczną. Trzeba z tem skończyć.

Posel Meissner (Zw. L. N.) wskazał na drugi oddział naczelnego dowództwa, jako na źródło błędnej polityki w sprawie „Litwy Środkowej“.

Posel Niedziałkowski (PPS) stwierdził, że przez wysłanie komisarza do Wilna załamała się polityka rządu w sprawie Komisji Rządzącej, która już teraz odzie miała racji bytu, tak, że Polska Partja Socjalistyczna odwoła z niej swych przedstawicieli. Komisja powinna była stać się komisją koalicyjną, obejmującą wszystkie stronnictwa. Mówca jest za swym lanem Sejmu w Wilnie, ale pod warunkiem, że jego uchwała będzie miała wartość międzynarodową.

Posel Erdman (Pol. Str. Lud.) skarżył się na nad-użycia wojskowe i administracyjne. Ma wątpliwość, czy można likwidować Komisję Rządzącą; ale, jeżeli to uczynić można, to nie należy stosować półśrodków jak to czyni rząd, lecz uczynić to zdecydowanie.

Posel Stanisław Grabski (Zw. L. N.) zaapelował do rządu, by kres położył robocie w Wileńszczyźnie, przeciwnej polityce Sejmu i Rządu Polskiego.

Termin wyborów musi być w każdym razie odroczone. Sejm w Wilnie może być zwołany wogóle tylko wówczas, gdyby nie miało dojść do plebiscytu. Komisję Rządzącą należy stopniowo zlikwidować.

Posel Marian Seyda (Zw. L. N.) podniósł, że zlikwidowanie Komisji Rządzącej będzie po wzięciu przez Rząd Polski odpowiedzialności za „Litwę środkową“ wobec Ligi narodów. Litwy i bolszewików tylko rzeczą naturalną i ułatwiającą zadanie Lidze Narodów. Na wypadek, gdyby miało dojść do wyborów do Sejmu w Wilnie, musi Rząd Polski zgóry tak pokierować sprawą, by Sejm ten odpowiedział wyłącznie na pytanie: do Polski, czy do Litwy kowieńskiej — i zaraz się rozszedł.

Minister Sapiela odpowiedział, że traktuje ów Sejm w Wilnie, o ile wybory do niego się odbędą, wyłącznie jako zjazd delegatów na oświadczenie się za Polską lub za Litwą kowieńską. Termin wyborów mógłby być wyznaczony pod koniec lutego, po plebiscytcie górnośląskim. Komisja rządząca nie straciła jeszcze całkowicie swej racji bytu, ale czynności jej muszą stopniowo przejść na administrację polską. Ministrowi nie chodzi o nadużycia czynników wojskowych i cywilnych w Wileńszczyźnie, ale obecnie dzieje się już lepiej. Komisarz rządu dąży niewątpliwie wszelkimi staraniami, aby sytuację jak najszybciej polepszyć. Przepisy przepustkowe zostały już uproszczone. Fryster jest oficerem przy generale Żeligowskim bez mandatu od Rządu polskiego.

Posel ks. Lutostawski (Zw. L. N.) wyraziwszy zadowolienie z oświadczeń ministra, wniósł na poparcie jego stanowiska znane rezolucje, które uchwalono jednomyślnie przy wstrzymaniu się ludowców od głosowania.

Prasa liberyjna po tej druzgocącej kompromitacji i klęsce jaka spotkała politykę federacyjną którą odstąpił rząd i Sapiela — miota się jak zloczyńca, na którym sroczęła ręka sprawiedliwości.

Organ „demokracji polskiej“ i konspirowanego ce-zaryzmu „Kur. Pol.“ pisze z rasową arogancją i czelnością czekałca:

„Rokowania polsko-litewskie“ rozpoczęte w tonie bardzo uprzejmym, nawet serdecznym, rychło doszły do martwego punktu wskutek nieprzejednanego stanowiska kowieńskich delegatów w kwestji Wilna. Zanim jeszcze opinia polska i zagraniczna mogła sobie uswiadomić ten stan rzeczy, nasza komisja sejmowa odczuła gwałtowną potrzebę powzięcia uchwały, której pierwszy ustęp przesuwu na Polskę odium niemiknionego zerwania rokowań. Niełatwo zrozumieć, jak ks. Sapiela mógł akceptować tego rodzaju uchwałę. Można śmiało powiedzieć, że komisja spraw zagranicznych staje się coraz bardziej „Komitetem niebezpieczeństwa publicznego“. Prowadzenie jakiegokolwiek akcji dyplomatycznej na serio jest przy tym akompaniamencie politycznego dziciaństwa i krzykactwa wprost niemożliwe“.

Wtoruje temu bardzo powściągliwy w meritum sprawy „Kur. Por.“ nazywając uchwałę komisji sejmowej — „niefortunną“.

Nie jest ona niewątpliwie fortunna, dla „środkowo-litewskich“ awanturników.

Wojna i pokój z sowietami.

Sowiety i wojna z Polską.

Wojna z Polską jest dla Rosji bolszewickiej imprezą bardzo poważną. I zarówno politycznie, jak militarnie. Bolszewicy mogą się na nią odważyć, jeśli — do pierwej: wojna ta będzie uchodziła w oczach zachodnio europejskich partii radykalnych za słuszną obronę. Pierwsze jest potrzebne dlatego, gdyż rząd bolszewicki, którego ostatecznym celem i ostatnią nadzieją jest wywołanie powszechnej rewolucji społecznej, nie może lekceważyć opinii proletariatu europejskiego, który nawet w odłamach nie sprzyjających bolszewizmowi potrafił oddać bolszewizmowi poważne usługi w jego walce z Polską.

Popularny zaś musi być u ludu rosyjskiego dlatego, ponieważ wobec stale postępującego wyniszczenia Rosji walka z przeciwnikiem tak silnym, jak Polska może być wygrana tylko przy obojtnym współdziałaniu wszystkich czynników, wchodzących w skład skomplikowanej maszyny nowoczesnej wojny.

W tak krytycznej dla siebie sytuacji znaleźli się bolszewicy w stosunku do Polski z wiosną bieżącego roku.

Jest niewątpliwą prawdą, że bolszewicy oferując ubiegłej zimy pokój Polsce, w gruncie rzeczy dążyli do wojny i przygotowali się do niej z najwyższą energią. Dlatego dzieje ostatniej wojny polsko-bolszewickiej będą na zawsze klasycznym przykładem, jak rząd, który sam pragnął wojny, i ją przygotował, potrafił zarówno u siebie w domu, jak i przed całym światem przerzucić pełną odpowiedzialność za jej wywołanie na przeciwnika. Sztymy na Kijów z piętnem wino wawicy, nie tylko w zrozumieniu sprzyjających bolszewikom sfer lewicowych, ale całej na ogół opinii politycznej świata. Za to bolszewicy, którzy w chwili rozpoczęcia wyprawy kijowskiej mieli przygotowaną ofensywę i armię dla niej znacznie większą od naszej, uzyskali dobre imię obrońców Rosji i rewolucji przed napaścią polskiego imperjalizmu.

Nazbyt dobrze są znane okoliczności, którym zawdzięczają bolszewicy ten znakomity sukces polityczny. Jednakże nie należy sądzić, aby epizod borykowski i oskarżenie Polski o imperjalizm odbyły się same przez się echem świętego oburzenia wśród społeczeństwa rosyjskiego. Przyczyna zadziwiającej popularności, jaką zdobyła sobie wojna z Polską w Rosji była inna: Była nią wysunięcie hasła niepodległości ukraińskiej.

Wyprawę kijowską starano się przedstawić społeczeństwu polskiemu jako szlachetną pomoc udzieloną narodowi, który uciśniony przez obcą przemoc, marzy o wyzwoleniu z niewoli i osiągnięciu własnej państwowości. Nie chcielibyśmy być niesprawiedliwi wobec Petlury oraz wojsk mu podległych, którym nie będzie zapomniane, że zdradziły nas tylko częściowo i nieszkodliwie (grupa Krausa). Jednakowoż kto, jak piszący te słowa, przeżył wszystkie fazy panowania Petlury (1917—1919) w głębi Ukrainy, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że między sugerowaną społeczeństwu polskiemu opinią o ukraińskim ruchu niepodległościowym, a rzeczywistym stanem rzeczy — istnieje sprzeczność nie do pogodzenia.

Ukraina może być zbudowana tylko na świadomości

mości narodowej ludności. Narodowość ukraińska (mowa tu o Ukrainie rosyjskiej, na wschód od Zbrucza) nie posiada inteligencji względnie posiada w tak znikomym do ogółu ludności stosunku, że możliwość przeniknięcia idei narodowościowej do ludu jest jeszcze problemem dalekiej przyszłości. Lud ukraiński, w swem olbrzymim zbiorowisku jest masą bierną, aspiracji narodowych nie posiadającą i na hasło niepodległości wręcz obojętną. Ale nawet chłop świadomy swej odrębności plemiennej, nie posiada żadnych aspiracji ukraińskich państwowych. Przywiązanie do rosyjskiej państwowości jest na Ukrainie tak powszechne i potężne, tak wrosło w krew i kość ukraińskiego chłopca, że potrzebaby dziesiątków lat wyteżonej i w państwowych warunkach odbywanej pracy, aby rozluźnić węzły łączące Ukrainę z Rosją. Zanim jednak to uświadomienie nie nastąpi jest trudnym zadaniem budowanie państwa mieczem i zabiegami dyplomatycznymi. Petlura, który bronił dzieła, stworzonego w Brześciu, został przez bolszewików oraz Denikina bez większego wysiłku pokonany i jeśli się utrzymał z garstką wojsk do wiosny 1920 r., zasługa to zaczynać się gry politycznej między Polską i sowietami, w której przygotowano Petlurze nową rolę. Rozpoczęta pod hasłem „za naszą i waszą wolność” była wyprawa kijowska w gruncie rzeczy próbą narzucenia „ogniem i mieczem” poczucia narodowego ludowi, który go nie miał. Fiasko tej wyprawy nie leżało bynajmniej w militarnej porażce. Prawdziwe niepowodzenie polega na tem, że gdy wojska Petlury poparte zbrojnym ramieniem Polski weszły w kraj swój ojczysty, Ukraina nie tylko nie powstała i nie wyszła naprzeciw swego wybawiciela, lecz przeciwnie przyjmowała go z mrozącą obojętnością, jeśli nie wprost wylami i strzałami. Tak było na tym kawałku Ukrainy, który zajęliśmy w okresie największego powodzenia naszej ofensywy. Jest to jednak tylko ułamek (1/5) ziem ukraińskich i to ta, gdzie wpływy Petlury uchodziły za najsilniejsze. O nastrojach pozostałej Ukrainy wnioskować można z faktu, iż znaczna część wojsk bolszewickich, rekrutowała się przedewszystkiem z pośród Ukraińców. Najbardziej wymowna jest jednakże okoliczność, że cała Ukraina, która od wiosny 1919 r. była w ogniu nieustających ruchów powstańczych, w czasie wyprawy kijowskiej nagle się uspokoiła i wbrew wszelkim zapowiedziom Petlury, nie dała mu żadnej pomocy, zapewniając przeciwnie bolszewikom bezpieczeństwo na tyłach.

Przywódców tych powstań, drobnych „atamarów”, liczyć trzeba na setki. Jakkolwiek prasa bolszewicka niechętnie o nich pisała, można było czytać w kijowskiej urzędowej bolszewickiej notatce, że np. w czasie od 1 do 25 lipca 1919 r. zarejestrowały władze bolszewickie 280 powstań na Ukrainie. Ten żywiołowy ruch powstańczy, zwrócony przeciw wzydom i bolszewikom, (których identyfikują), pozbawiony jakiegokolwiek narodowego podkładu, był stale reklamowany przez Ukraińców jako objaw ukraińskiej świadomości narodowej i bunt zbrojny przeciwko rosyjskim ciemnościom. Na nich fundowały się strategiczne obliczenia wyprawy kijowskiej, a zawód, który nas w tym względzie spotkał, był jedną z głównych przyczyn klęski.

Stan rzeczy i umysłów na Ukrainie jest Rosji dobrze znany. Wysunięcie niepodległości ukraińskiej przez Polskę musiało być też natychmiast odczuwane jako prowokacja całej Rosji. W tem znajduje wytłumaczenie fakt, że udało się bolszewikom obudzić zapal

do wojny z Polską wca tym narodzie, przysłać dla siebie żywioły dotąd wobec nich nieprzejednane, znaleźć czynne poparcie oficerów, kleru i walczących jawnie z bolszewikami niekomunistycznych ugrupowań socjalistycznych. Pogodiliśmy bolszewików z nieprzyjaciółmi, otworzyliśmy w Rosji prawdziwą „union sacree” i podnieśliśmy bolszewizm na krótki czas do tego stopnia mocy, jakiej nie miał i nigdy już osiągnąć nie zdoła.

Gmach ten sowieckiej potęgi runął w bitwie pod Warszawą, a w preliminarzach ryskich wytraciliśmy z rąk bolszewików oręż najgroźniejszy. Została usunięta przyczyna popularności wojny polskiej, odparto oskarżenia o imperjalizm. Bolszewicy byliby niewątpliwie z ukrytym zadowoleniem zgodzili się na przesunięcie granic naszych dalej na wschód. Lecz właśnie w umiarkowaniu okazanem w Rydze leży cała wartość sukcesu politycznego, trwałość i zabezpieczenie ustalonych tam granic, a zarazem najważniejsza gwarancja pokoju. Traktat ryski jest ciosem dla bolszewików militarystów. Dla nich zerwanie rokowań jest przedewszystkiem kwestią znalezienia pretekstu, któryby pozwolił przerzucić odpowiedzialność za wznowienie wojny na Polskę. Gdybyśmy w październiku podjęci wali byli bolszewikom pokój zwycięzców, mielibyśmy dziś już niewątpliwie otwartą kwestję rewizji traktatu. Nie mając uzasadnionych powodów wysunięcia tegoż żądania tem bardziej będą bolszewicy wdzięczni tym wszystkim czynnikom w Polsce, które chciałyby traktat ryski w odniesieniu do Ukrainy lub Białorusi obalić, lub go nie wykonać. Mamy w świeżej pamięci przykład, jak mocno zareagowali bolszewicy na niewycofanie w umówionym terminie wojsk polskich i frontu ukraińskiego, tłumaczone z naszej strony przeciwieństwami i trudnościami w transportach cukrowych.

Tak jak dziś rzeczy stoją tylko szczere i konsekwentne trwanie przy zasadach politycznych, które zwyciężyły w Rydze może nam pokój zapewnić. Mało jest prawdopodobne, aby bolszewicy, ci mistrzowie mistyfikacji, zasłaniając się fałszywymi hasłami, zdecydowali się odrzucić wszelkie pozory kpiąc sobie z opinii całego świata, narzucić nam wojnę bez rozumnych powodów. Gdyby jednak to nieszczęście spaść miało na Polskę, niech wiedzą sowiety, że silna armia polska, oparta o naród cały, zjednoczony w gotowości bronięcia swej wolności do ostatka, stanowi ultima ratio woli naszej utrzymania pokoju.

Dr. Roman Kordys

Górnoślązaku i Górnoślazaczko!

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odgradzony od Polski?... W Twoim i mroku teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

Pamiętaj również, że obowiązkiem Twoim jest nie tylko swój głos za Polską oddać, lecz i innych bardziej opieszłych i obojętnych do tego pobudzić i zachęcić!

1927. WACŁAW WOLSKI.

W obronie absolutu.

(Z dyskusji nad teorią Einsteina.)

(Ciąg dalszy.)

Czas.

Podobnie ma się sprawa z czasem, ową jednorodną, właściwie jako próżnią, ani stworzyć, ani wydzielić się nie może. Ktożby zaś twierdził, że tak jest, ten właśnie opawia metafizykę. Dla fizyka czas, jako taka, jest nierozciągalny, bo urego przedstawić sobie nie może.

Ale skąd wzięty, zapyta może relatywista, że wpływ czasu jest bezwzględnie jednostajny, t. zn. zawsze i wszędzie jednak? O tem poucza nas znowu porównanie zmian jednych realnych treści względem drugich. Oto wśród nieskończonej mnogości i różnorodności, dostępnych zmysłom naszym zmian, spotykamy nieproporcjonalnie wiele takich, które pewien wspólny posiadają takt, t. zn. są pod względem czasu między sobą współwymiernie, co naturalnie przy periodycznych ruchach najbardziej rzuci się w oczy. Następstwem dnia i nocy, odmianny księżycy, pory roku, wpływ piasku w kłopoty, ruch wahadła i t. p. Współwymierność taka, w tym tak różnych i niezależnych od siebie stwierdzona zjawisk, nie może być dziełem przypadku, ale zmusza nas wręcz do wniosku, że poza tym wspólnym taktiem tai nie wspólna jakaś realna jego przyczyna. Zwiemy ją „czasem”, a zmiany odbywające się w takt czasu „jednostajnością”. Żadna ze zmian, osobno wzięta, nie mogłaby być uznana za „jednostajną” i nie dowodziłaby jednostajności chyżości czasu. Wszystkie razem wzięte, są dostatecznym i jedynym. Zasadą logiczną wniosku jest tu dane nam a priori t. zn. bezpośrednio oczywiste „prawo przy-

padku”, czyli „równej dyspersji” to samo, mocą którego n. p. udowodnił swojego czasu amerykański astronom Russell mechaniczną przynależność Plejad i innych gwiazdzistych zrzezeń: najogólniej, bo żadnych specjalnych założeń nie wymagając, prawo, sformułowane następnie przez Laplace'a i innych astronomów, a stanowiące dziś, od czasów Boltzmana i Smoluczkowskiego, podstawą kinetycznej teorii gazów i innych, coraz szerszych dziedzin fizyki teoretycznej.

Zegar.

Każdy tedy mechaniczny system, posiadający jednostajny, periodyczny ruch, może służyć nam za „zegar” t. j. za narzędzie do mierzenia czasu. Idzie przytem, rozumie się, nie o absolutny jakiś pomiar chyżości, z jaką zmienia się owa dmiemiana wspólna współrzędna, ale o pomiar proporcjonalny:

$$\Delta t = K \cdot \Delta u$$

gdzie Δu oznacza wielkość zaszłej w zegarze zmiany, a wartość K jest stałą. Ruch zegara musi być tedy niezależny od innych zjawisk, a szczególności tych, których czasowe stosunki chcemy mierzyć. Mechanizm, któryby zmieniał swój takt wskutek specjalnych warunków, (jak n. p. wahadło przy zmianie pola grawitacyjnego) nie nadaje się z natury rzeczy do użycia w tych warunkach i należałoby zastąpić go innym, niezależnym od nich mechanizmem. Wobec nieskończonej, rzecz można, różnorodności zasad konstrukcyjnych, będzie to zawsze możliwem; a co zresztą nie potrzebnie troszczyć się teoria mówiąc „zegar” mamy na myśli idealny, nie czuły na wszystkie wpływy, otoczenia mechanicznego, o ruchu jednostajnym i periodycznym.

Równoczesność.

Wyobraźmy sobie tedy, że sprowadziłem ze Szwajcarii kilka takich idealnych chronometrów. Po-

zwalać mi one przedewszystkiem stwierdzać bezwzględną równoczesność dwóch odległych przestrzennie zjawisk. Jeżeli bowiem, ustawiwszy wpiery zegary obok siebie, stwierdziłem absolutny ich synchronizm, to mogę następnie pozostawić jeden w tej sali, drugi umieścić na Aldeharanie, trzeci na przelatującym właśnie kometcie i twierdzić z góry i z całą pewnością, że wszystkie ich godziny i sekundy wybijane są równocześnie. Ktokolwiek by zaś twierdził, że jest inaczej, ma obowiązek udowodnić wpiery dlaczego jest inaczej i to dla wszystkich możliwych konstrukcji zegara inaczej i jednako inaczej. Brak bowiem powodu do zmiany jest dostatecznym powodem niezmienności. Ztąd definicja: Dwa zjawiska są równoczesne, jeśli dwa umieszczone obok nich synchronicznie zegary jednako dla obu zanotowały godzinę.

Mielibyśmy i inny jeszcze sposób stwierdzenia równoczesności dwóch odległych od siebie zjawisk, gdybyśmy posiadali jakiś sygnał przenikający przestrzeń, jak myśl, bez oporu, a więc sygnał z nieskończoną chyżością lotu. Ze go faktycznie nie posiadamy, nie czyni wcale jeszcze „metafizycznym” pojęcia równoczesności, tak jak nie jest metafizyką mówić o równości dwóch odcinków, których z jakichkolwiek fizycznych powodów przyłożyć do siebie nie może. I tak samo jak tam można określić równość dwóch odcinków hipotetycznie tem, że gdybyśmy je przyłożyli do siebie, to by się nakryły, tak i tu równoczesność dwóch zjawisk określona jest zupełnie ściśle tem, że wysłany przez jedno z nich nieskończenie szybki sygnał natrafiłby właśnie na drugie.

„To jest filozofia” powie wyznawca Einsteina. Fizyk musi brać rzecz realnie. Nie posiadając ani zegarów bezwzględnych, ani nieskończenie szybkich sygnałów, musi on posługiwać się tym sygnałem, który właśnie posiada i o którym wie, że leci w próżni z jednako zawsze chyżością c tj. 300.000 km. na sekundę. Dla fizyka „równoczesniemi” będą dwa zja-

2 serję amerykańskiego filmu **BANDYTKA z KOŚCIELICY**

DRAMAT W 6 WIELKICH CZĘŚCIACH
pod tytułem **„WALKA O TALIZMAN”**
wyświetlają kinoteatry **MARYSIENKA i KOPERNIK.**
Film jest własnością wypożyczalni „Jurzenka”, Lwów, ulica 3-go Maja I. 11. — — — — — n6793

Listy z Poznania.

Poznań, 15 grudnia.

(t. g.) O ile pierwszy śnieg, Poznań rozumiejący się na gospodarstwie i mający zrozumienie jego potrzeb, powitał jako „błogosławieństwo dla rolnictwa”, a tyle i bardzo Niemilem przyjęciem spotkał się nowy projekt rządowy Zwolony w tej sprawie pod przewodnictwem p. Sokołnickiego w którym wzięły udział szerokie kółka handlowe przemysłowe, właściciele realności i Doznanie postów oświadczył się lakoniczniej stanowczo i kategorycznie przeciwko zakładowi monopolowemu i w rezolucji, zwróconej do Sejmu, zażądał przejścia do porządku dziennego nad proponowaną ustawą o przymusie i monopolu ubezpieczeniowym. Poznań nie lubi eksperymentów, zwłaszcza takich, o których szkodliwość jest z góry przesądzoną, a z drugiej strony nie pragnie uciniania społeczeństwa w kagańce przy nieszczęśliwego wolności ecchista i gwałtownego prawa osobiste. Wypowiedział to dobitnie wiece poznańskie, wskazując, że nie przy wcale w interesie państwa obarczanie nowymi obciążeniami i tak już źle funkcjonującej maszyny państwowej, która dotychczas nie potrafiła poradzić sobie z najbardziej żywotną dla państwa sprawą ściągania podatków, która rentowne gałęzie gospodarskie, od jakich zależy wprost istnienie i rozwój gospodarczy państwa, zdolną przy niesłychanych deficytach uczynić niezdolną do spełniania swych zadań.

Niewyżle i ekawych, a bardzo smutnych materiałów dostarczono w tej mierze dyskusja na ogólnopolskim zjeździe fabrykantów maszyn rolniczych w Poznaniu. Zjazd, omawiając rzemiosło i bolączki, odbijające się fatalnie na naszym przemyśle, poświęcił długą dyskusję, gospodarce rządowej w dziedzinie komunikacji. W tym przytoczyć kilka faktów: tak np. potrzebujemy w kraju 650 parowozów a posiadamy ich 3690 i to znaczna ich część jest nie nadająca do użytku. A podczas gdy utyskuje się na brak tabru kolejowego, w warszawskich kolejowych stoją bezczynne całe szeregi przeznaczonych do naprawy lokomotyw, o które nikt się nie troszczy, zaś na lewym brzegu Wisły od Bakowca do Kozłowa niszczy się bez żadnego nadzoru 7 do 8 tysięcy wagonów i 1000 parowozów miliardowej wartości, zdobytych przez naszą armię na bolszewikach. Nielepsze stosunki panują w żegludze rzecznej. N. p. drogę z Płocka do Warszawy Wisła odbywano dawniej za 10 kopiejek, za które w d. dzisiejszy dostawo się szklanek herbaty z cukrem. Dzisiaj podróż ta kosztuje 120 marek, parowozów jest tyle, że pomieścić się nie mogą, a budżet żegludgi wykazuje kolosalny deficyt. Ale w przedzie żegludgi w Warszawie za rządów rosyjskich pracowali 18 urzędników, za czasów okupacji niemieckiej 8, a obecnie jest ich tam... dwustu kilkudziesięciu. To też polowiły się na zleżdzie bardzo poważne głosy, domagające się wezwania rządu, aby eksploatację tej gałęzi gospodarczego oddać w ręce prywatne.

Zjazd powyższy — o którym już doniesiono — o-

wiska wtedy, gdy różnica czasu między jednym z nich a przysłanym przez drugie świetlnym sygnałem jest dla obu zjawisk jednaka.

Z definicji tej wynika, że dwa zjawiska dla nieruchomego obserwatora równoczesne nie są równoczesne dla obserwatora ruchomego. Zwykły śmiertelnik byłby wysnuł stąd wniosek, że definicja jego jest fałszywą i szukałby innej, ważnej dla wszystkich stanowisk. Cóż natomiast czyni Einstein? Oto dostosowując rzeczywistość do definicji, uznaje on równoczesność jako taką a potęję względne, tj. zależne od ruchu, skąd wynikają podstawowe dla całej teorii pojęcia względnego czasu i względnej przestrzeni.

Pomysł ten, ośmiewający śmiałością swą i oryginalnością, nasuwa niestety cały szereg bardzo poważnych wątpliwości.

Absolut c.

A więc co do owego nowego absolutu chyżości światła w próżni, którym Einstein w teorii swej zastąpił klasyczne absoluty czasu i przestrzeni, można by z góry powątpiewać, czy dwa punkty oparcia dadzą się zastąpić jednym, tzn. przyjęcie jednej tylko absolutnej wartości wystarczy do wykonania i zorganizowania wobec rzeczywistości jakiegokolwiek teoretycznej budowy. Wątpliwość taka nasuwa się choćby tylko dlatego, że definicja każda wymaga dwóch co najmniej pojęć a syllogizm dwóch przesłanek.

W dalszym ciągu mam poważną wątpliwość, czy punktem wyjścia fizycznej — podkreślam: fizycznej, a nie matematycznej tylko — teorii może być pojęcie pochodne. Matematyk ma naturalnie całkiem swobodny wybór, które z trzech związanych ze sobą wartości: czasu, przestrzeni i prędkości uważać chce za

bok całego szeregu uchwał w sprawach komunikacyjnych, w sprawie zapatrywania przemysłu metalowego w surowce, eksportu maszyn i narzędzi rolniczych, wykształcenia zawodowego w kwestii robotniczej i in. powziął uchwałę utworzenia osobnej organizacji zawodowej, wchodzącej w skład „Polskiego Związku przemysłowców metalowych”. Do zarządu tej organizacji zostali wybrani: Z Wielkopolski i Pomorza pp. Samulski i Suchowiak (Poznań), Leon Czarlinski (Inowrocław), Malinowski (Środa), Janusz Czarlinski (Grodziszewo), a jako zastępcy pp. Iwaszkiewicz (Toruń) i Franciszek Nische (Poznań); z Kongresówki pp. Hafner (Lublin), Wierzejski, Lisowski i Błażejowski (Warszawa), Sarsa (Płock), a jako zastępcy pp. Kujawski (Lublin) i Sucheni (NowoRadomsk); z Małopolski pp. Suchanek (Lwów), Dubieński (Oświęcim), a jako zastępca p. Dyduch (Kraków).

Dla Lwowa specjalnie interesująca jest uchwała urzędzenia ogólnopolskiej wystawy maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie, jako w mieście, przez które wiedzie droga na Ukrainę i do Rumunii, na które polski przemysł narzędzi roln. liczy, jako na swe rynki zbytu. Termin wystawy ma ustalić osobna komisja, wybrana przez Zjazd.

Pod płaszczykiem „interesów gospodarczych” czynią się i tu próby przemycenia nowego kursu wobec Niemiec, inicjowanego przez warszawskie kółka bluszczowo-ekskawowe. Chodzi o przygotowanie terenu do pogodzenia społeczeństwa z myślą konieczności ustępstw politycznych na rzecz Niemiec w imię tych interesów gospodarczych. Próba balon puszczono w „Prawdziści”, organie N. P. R. Niefortunny artykuł „Prawdy” został jednak przez opinię narodową należycie oceniony i napiętnowany. „Kurier Poznański” kategorycznie zastrzegł się przeciwko takim próbom, zaznaczając, że Polska chętnie do handlu z Niemcami przystąpi, ale za misję sozewicy praw swoich politycznych nie sprzeda. a „Orędownik” próbę tę określił — że „szadko kiedy w zuchwałszy sposób prowokowano opinię narodową”.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

APOLLO 6766
Dzisiaj po raz ostatni!
WŁADCA MIŁOŚCI
Cztery akty o miłości.
Od niedzieli po raz pierwszy
MAŁŻENSTWO IZY
nadzwyczaj piękny z LYAMARA w głównej roli.
dramat w 5 aktach

pierwotne; fizyk musi nadto jeszcze i właściwą między temi pojęciami uwzględnić hierarchię, która za dawnymi raczej przemawia absolutami. Gdy bowiem, jak stwierdziliśmy nie nie broni mu przedstawić sobie świata z czasem i przestrzenią, ale bez ruchu, to nie może on żadną miarą przedstawić sobie ruchu względności bez czasu i przestrzeni. A już zgola w powietrzu wisi pojęcie absolutnej prędkości tam, gdzie niema absolutnego czasu i absolutnej przestrzeni.

Chyżość światła w próżni — powiada Einstein — jest zawsze jednaka, tj. 300.000 km. na sekundę. „Chyżość” — pytam — względem czego? Względem eteru? Tego niema. Względem przestrzeni? Ta jest względna. Względem materji więc? Nie może być, skoro materja nie jest stałą, co gorsza, w rozmaitych swych częściach inaczej się porusza.

Nic to — odpowiada Einstein — z równań moich wynika, że chyżość światła c jest jedną i tą samą względem wszystkich możliwych układów.

Proszę tylko pomyśleć: jedna i ta sama skończona chyżość jednaka względem dwóch ruchomych względem siebie układów! Jest to tak, jakgdyby ktoś powiedział: „Liczba równa dwóm różnym od siebie liczbom”. To już coś więcej niż metafizyka, to oczywiście sprzeczność, którą można wprawdzie wypowiedzieć i w algebraicznych napisach znakach — symbole bowiem nie stawiają oporu — ale której odtworzyć niezdolna ani żywa „intuicyjna” myśl nasza, ani — rzeczywistość. A jeżeli z równań jakichś takie właśnie wynika następstwo, to możemy z góry i na pewne twierdzić, że równania te — o ile naturalnie właściwe pod znaki podłożymy znaczenie — są fałszywe. Jakoż spróbuję w dalszym ciągu dowieść, że są niemi.

Czynniki obecne rozwoju armji polskiej.

Francuska misja wojskowa przesyła nam następujący artykuł swego szefa:

Gdy w październiku r. b. przybyłem do Polski, zostałem uderzony ogromnym postępem, dokonanym w armji polskiej w przeciągu osiemnastu miesięcy.

Widziałem w tym okresie, podczas mojej bytności z misją p. Noulers'a Polskę zaledwie wyszłą z grobu ścisłej mówiąc z trzech grobów, która powstawała i martwych wśród największych trudności. Prowadziła ona wojnę na froncie bolszewickim i jednocześnie w K. Poznańskim, które wyzwalało się z pod okupacji niemieckiej. Jej jeńcy wojenni nie byli jeszcze powrócili z obozów nieprzyjacielskich i zgromadziła ona naprzecde wszystkich wojowników, jakich mogła zebrać. Ta pierwsze formacje były rzecz jasna, pozbawione organizacji i cierpiały okropnie na brak materiału wojennego oraz odzieży.

Jakże od tego czasu daleko się szło. Postępy, które stwierdzam dzisiaj, urzeczywistnione w ciągu wojny, świadczą o rezultatach, jakich ma się prawo oczekiwać od pracy metodycznej, która powinna być poświęcona rozwojowi armji polskiej.

Potęga danej armji zależy od jej liczebności, od wartości jej kadrów oraz od ilości i jakości jej materiału wojennego.

Ilość ludności Polski pozwoli podnieść liczebność armji do bardzo wysokiego stopnia.

Dzisiaj jednak położenie finansowe oraz liczne i pilne do wykonania prace nie pozwalają na kosztowne utrzymywanie bardzo wysokiego kontyngensu i unieruchomienie w armji nieodzownych dla kraju rąk do pracy.

Aby zapewnić kadry nowym jednostkom armji, potrzeba pewnego czasu dla sformowania oficerów i podoficerów, którzy mają nimi dowodzić.

Wreszcie, co się tyczy materiału wojennego, sytuacja finansowa i ekonomiczna Polski, czyni dla nas trudnym nabywanie zagranicą nowego materiału w znacznej ilości.

Z powyższych uwag wynika, iż w okresie obecnym należy postępować rozważnie i nie spieszyć się zbyt z tworzeniem nowych jednostek.

W obecnych warunkach jedynym czynnikiem, na którego podstawie można działać natychmiast i bez kosztów, jest praca nad wyszkoleniem i zorganizowaniem armji już istniejącej.

Armja polska składa się obecnie z rozmaitych wojsk (troupe): trzeba przede wszystkim ulepszyć ich wyszkolenie i poprawić organizację.

Jest to pierwszy cel, jaki należy osiągnąć, co też nie pociągnie za sobą ani grosza kosztów. W każdej armji jakość danego wojska zależy od wartości żołnierza i od wyszkolenia kadr. Żołnierz polski jest doskonałym żołnierzem — odważnym, niewybrednym, znoszącym wszelkie trudy. Trzeba, żeby na jego czele stali oficerowie i podoficerowie, znający wybornie swoje rzemiosło i umiejący jaknajwięcej wydobyć z tego doskonałego materiału.

Wyszkolenie kadr, które nie wymaga wcale finansowego wysiłku, lecz tylko pracy, umiejętności i energicznie pokierowanej, może w szybkim tempie podnieść znacznie wartość wojsk polskich.

Innym udoskonaleniem, nie mniej ważnym, które może być urzeczywistnione natychmiast, także bez żadnych kosztów, jest racjonalna organizacja Ministerjum Naczelnego Dowództwa oraz Dowództwa Okręgów generalnych, która dotychczas wskutek okoliczności wojny rozwijała się fatalnie, przybierając charakter improwizacji.

Może to być dokonane, nie tylko bez wydania grosza na drodze zwykłej zmiany i reglamentacji, lecz nadto przez wprowadzenie znacznej redukcji personalu.

W istocie bowiem, gdy zostaną określone należycie atrybucje każdego organizmu, gdy reglamentacja ustanowiona uprości metody pracy, reorganizacja taka pozwoli na zmniejszenie licznego personalu, pochłoniętego obecnie zajęciami administracyjnymi, albo pracującego równolegle, nie o sobie nie wiedząc wzajemnie, nad analogicznymi zagadnieniami. Personal ten będzie mógł z większym pożytkiem zasilić kadry wojsk gdzie odda o wiele owocniejsze usługi, przyczyniając się do pracy wyszkolenia, bądź też samemu się doszkalać.

Cała ta organizacja może być urzeczywistniona wbrew temu, co o tem sądzą często — już teraz, nawet nie czekając na uchwalenie przez Sejm konstytucyj. Wystarczy bowiem w rzeczywistości przestudować i przyjąć pewne zarządzenia (dispositon) tego rodzaju, żeby je można było następnie z łatwością uzgodnić z tem załatwieniem sprawy, jakie będzie przyjęte przez ciało prawodawcze kraju. Nic łatwiejszego nadto.

Miejmy nadzieję, że Polska utrzyma pokój, aby mógł poświęcić się całkowicie pracom organizacji, która zapewni noc i wielkość kraju. Sposobem najbardziej skutecznym obudzenia szacunku i pozyskania zaufania, jest posiadać zapomocą armji swojej rękojmne potęgi.

Stąd więc praca wojskowa przyszłych miesięcy powinna być przeprowadzona energicznie we wszystkich dziedzinach organizacji i wyszkolenia.

Wyniki te, które nie pociągają za sobą żadnych ofiar finansowych, zwiększą znacznie moc armji, która będzie dla Polski rękojmnią najpewniejszą szacunku wszystkich i utrzymania pokoju. Gen. Nessel.

Z sali odczyłowej.

Wspierając z prelekcji prof. Uniw. paza. Dra Tad. Grabowskiego p. t. „Mesjanizm a idea obywatelska”, wygłoszonej na zebraniu Związku nauki-literackiego w dniu 10 b. m.)

Przed licznym zebraniem audytoryum w sali Tow. Technicznego, poruszył prof. Grabowski kwestię ustosunkowania współczesnego typu życia duchowego Polski do mesjanizmu. Prelegent wspomniął na wstępie o popularnym zarzutach czynionych przez cudzoziemców, a zwłaszcza Niemców polskiemu zmysłowi i życiu, niezadowolonym jakoby do organizowania samodzielnego, własnego życia państwowego Polacy — wedle tych zarzutów — jako państwo obcego państwa — nie mający wykrzesać z siebie konstruktywną, dodatnią wartość i stać się w ramach obcego im organizmu pozytywnym pod względem czynnikiem. Brak natomiast zdolności państwotwórczych, uprawniających do rządzenia się we własnym państwie.

Zarzuty te usiłował prof. Grabowski zbite wykazaniem potężnego zasobu wartości duchowej i moralnej, jakie się tkwią w ciągu i w duchu dziejów polskich, którym naród nasz zawdzięcza specyficzną swoją wielkość wyodrębniającą go a nawet stawiającą go wyżej i szczytniej od innych narodów. Ta idea moralna, ta głęboka wkorzeniona poczucie idealnej sprawiedliwości znajduje swoich wielkich przedstawicieli w szeregu wybitnych osobistości w dziejach Polski, z których prelegent wymienia Wł. Głowacki, Frycza-Modrzejewskiego, Głowacki, Mickiewicza.

Te głębokie wartości moralne, wrodzone i własnie psychice polskiej zbiorowości w swej ewolucji dziejowej, skrytykowały się ostatecznie w znacznym zakresie duchowej kultury Polski, w t. zw. mesjanizm. Mesjanizm polski, będący wyrazem głębokiego przekonania narodu o jego misji dziejowej, jaką mu Opatrzność wyznaczyła, jako swemu wybrańcowi do spierania wśród innych narodów — opierał się — zdaniem prof. Grabowskiego — nie na nierównościach kontemporyjnych, refleksyjnych i poza rzeczywistościowych, ale przede wszystkim na moralnej tęsknocie do czynu realnego — mającego świat, ludzkość ukształtować wedle zasad chrześcijańskich i ostatecznie „aprowadzić ją do wymarzonego Królestwa Bożego na ziemi”.

Po okresie emigracji wielkiej i po klęsce 63 r., nastąpiła gwałtowna reakcja w umysłowości polskiej, która znalazła swój wyraz w głębokim pesymizmie i sceptycyzmie historiografii naszej w poglądzie na przeszłość Polski. Przeszłość ta została w czambuł potępiona, Polacy w sądach historiografów zwłaszcza szkoły krakowskiej byli winnymi katastrofy rozbiorów, a mesjanizm pogardliwie zdefiniowany jako patologiczne spalenie ducha narodowego.

Dopiero wojna światowa w swych obławach różnorodnych i skutkach przyniosła mesjanizmowi polskiemu — zdaniem prelegenta — pewnego rodzaju rehabilitację, która wyraża się w przewyżczeniu historiograficznego pesymizmu, którego miejsce zajęły optymizm w poglądzie na naszą przeszłość, optymizm, którym się przejął nawet jeden z dawniejszych „pesymistów” znakomity nasz uczyony prof. Balzer. Nie Polacy, ale wrogowie nasi byli winowcami naszego upadku.

Ten optymizm, rehabilitujący ponownie walory moralne w normach współżycia narodów, jest — zdaniem prof. Grabowskiego — zgodny z duchem naszego czasu i najdoskonalej się wyraził w zasadach wilsonowskich prawa o samostanowieniu narodów. Współ-

życie narodów po wojnie nie może się oprzeć na zasadzie brutalskiej sily materialnej, musi być regulowane przez etyczne wartości moralne.

Takie zapatrywanie prof. Grabowskiego na skutki wojny światowej skłoniło go do wysunięcia postulatu nawrotu umysłowości polskiej do mesjanizmu zmodyfikowanego tj. przystosowanego do warunków współczesnego życia. Mesjanizm bowiem — jest zdaniem prelegenta — istotną, narodowi polskiemu właściwą cechą moralną, zaczem nierozwijanie jej osłabłoby bogactwo i wartość duchową narodu.

Nad prelekcją prof. Grabowskiego rozwinęła się charakterystyczna i zupełnie wyjątkowo ożywiona dyskusja, w której kolejno głos zabierali: prof. dr. J. Gwałbert Pawlikowski, prof. dr. Czekanowski, p. O. Stas Ortwin, p. Bartosiński, dr. Moraczewski, ks. dr. Długosz, dr. Mekarski i prelegent.

Z powodu braku miejsca niepodobna szczegółowo streścić wyników tej ze wszech miar interesującej dyskusji. Zaznaczyć jednak wypada, że wszyscy nie mało uczestnicy dyskusji, niektórzy w sposób może zbyt krańcowy, bardzo krytycznie ustosunkowali się do pomysłów prof. Grabowskiego.

Niezwykle charakterystyczną była uwaga jednego z najznakomitszych znawców naszego mesjanizmu prof. Pawlikowskiego, który wyraził obawę przed nawrotem mesjanizmu, jeśli on miał się upostaciwiać w obecnej Lidze Narodów, która jest niczem innym, jak powolnym narzędziem imperjalizmu wielkich mocarstw i czynników anonimowych.

Ks. dr. Długosz znowu stanowczo protestował przeciwko zbytnej gloryfikacji i idealizowaniu naszej przeszłości i na przykładach dowodził, że owe wysokie poczucie moralności w życiu narodów reprezentowane u naszych szczytów kulturalnych obce było naogół szerokim warstwom społecznym, przechodząc zaś do stosunków obecnych, wyraził zdanie, iż nie powrót do fikcyjnych iluzji mesjanizmu, ale zdrowe, rozumne poczucie interesu państwowego winno być regulatorem naszego życia odrodzonego, któremu — jak na razie przynajmniej — przyswieceją właśnie jako wzory, wszystkie będące dziś anomalją zbroczenia historiograficznego mesjanizmu, które uniemożliwiają właśnie zorganizowanie mocnego i zwarte go politycznie i moralnie państwa narodowego.

Prelegent usiłował kilkakrotnie odierać zarzuty, wysunięte przez uczestników dyskusji i wyraził zadziwienie, że prelekcja jego wywołała tyle charakterystyczną wymianę zdań, dowodzącą żywej potrzeby ustalenia typu psychicznego życia w Polsce państwowej.

Przy końcu zabrał głos prof. Kasprzowicz, który podniósł zasługi ideologii mesjanistycznej dla narodu w okresie niewoli. Ideologia ta była krynicą niezgłębioną, z której tęskniący do wolności naród czerpał obficie odżywcza i zachowująca go przy życiu i woli do życia moc.

Na najbliższym wieczorze czwartkowym Związku mówić będzie prof. dr. A. Chybiński o Beethovenie.

NADESLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

JAN ŚWIDERSKI

architekt-budowniczy

Lwów, ul. Kurkowa L. 63.

Wykonuje plany, kosztorysy, ocenienia, kierownictwa, oraz przedsięwzięcia budów nowych i rekonstrukcyjne starych w mieście i na prowincyi. n5326

W dniu 30 grudnia 1920 o godzinie 11 tej przedpołudniem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

WALNE ZGROMADZENIE

Międzypolskiego Syndykatu drzewnego w KRAKOWIE

następującym porządkiem dziennym:

- 1) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej
- 2) Ewentualne zmiany statutu.
- 3) Ważki i interpelacje.

Podpis:

RADA NADZORCZA.

Z cyklu:

„Wśród krwawej zamleci”

IV.

Taculum kochanki

Jakżeby piękna była ziemia wiosną,
Gdyby ohydny nie szpecił jej wrzód,
Gdyby tych kwiatów, co na łąkach rosną,
Nie deptał ludzi znikczemniały ród.

On jeden w ciszę twą, święta Przyrodę,
Gorączkę wnosł, niepokój i mord,
Wszędzie, gdzie tylko drogi jego wioda,
Śmierć śpieszy śladem tych zbrodniczych hord.

Szeroko rozsiadł się na łęgach ziemi
Trupów dostawca, choć sam śmierci rap
Wszystko bezczeszcząc krwią poplamionem
Dłońmi swych wiecznie chciwych żeru łap.

Ceniłem niegdyś, człowieku, twe ciało,
Wniosłem mi niegdyś zdawał się twój duch,
Ale się w wojnie pożegnał z twą chwałą
Bo-m ujrzał w tobie tylko głodny brzuch.

Dzisiaj kocham jaskry, stokrotki, rumianki,
Ciche jaśminy, tryumfalne bzy,
Bardziej, niż żalę człowieczej kochanki,
Wieczornej rosy wzruszają mię lzy.

Kocham wiew wiatru, chlebnych zbóż kołyst
I tajemniczy poszum starych drzew,
Nawet pagórek wśród pól kocham lisy
I smutku pełen zeschłych chwastów śpiew.

Lecz nienawistna mi jest ludzi słota
A przez nią wszystko co ma w żyłach krew
Co się zabija wzajem i pożera
I żyć nie może bez dymiących trzew.

Może po latach, gdy wojna ustanie,
Gdy się obmyje człek z kału swych zmas,
Będę mógł znieść go na zbożowym łanie,
Dzisiaj miłszy jest mi głuchy, niemy glaz.

Lecz nie daruję nigdy człowiekowi,
Zem sam jest szczepu jego niedźny piód,
Który, gdy sobie swój los uzmysłowi,
Gardzi sam sobą za żądź swoich brud.

Władysław Kozicki.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Donna Giovannina

(Z cyklu: O miłości romanycyńskiej)

Dla ciebie wszystko straciła na ziemi
Dla ciebie drobne porzuciła dźwięki
Kraśniński.

Tę panią wpuszczają do świątyni romantyzmu tylko niechętnie przez tylne drzwi, w gęstej woalce na twarzy. Przebiegając się ją opryskliwie jako świadka: a dlaczego Kraśniński napisał trylion, a czemu ją tak pochwałił w „Nocy letniej” — a jakże to drobne opuściła części, potem parzą, czy naprawdę podobna do ks. Palosa i do hrabiny Idalii, a potem mówią biednej kobiecie, wplecionej w iksonowe kłębki neurastenii dwóch pretów, żeby wracała do domu, bo się źle prowadziła.

Au total nie jest rzeczą godziwą wyrzucić za drzwi haflarkę, która trącała przelaznie w struny harfy wieszczych obu Wenedów i lancuchem musliu połączyła Lelum i Polelum w jednym buduarze, która nad duszą hr. Henryka sprawowała rządy przez lat wiele, Słowackiego „rzuciła na dno morza między gwiazdy mimom świeca”, a jeśli do kogo, to do niej napisano najpiękniejsze w języku polskim listy miłosne, byle może, darciecznie szukał w niej tęczy mistyki „kobiety wielkiej” — ale nie mówcie także, że się wprawiła na Olimp li jeno prawem pięknej buzi, skoro oświecony z prawdą był lot kobiecej intencji i wznosił ją do wyżyn rówieśnych. Chociaż sama jak „plotka w krasnolowej wodzie litewskiej” rzuciła się w gwia-

zdzistej sieci, choć straszliwym pieniądzem Ofelji płaciła za hamulstwo, — antie przecież bystro parząć w głąb wieszczych istnień — obgadywana do syta przez rozmaite trybiny z Chrystusem w pierścieniu, a przecież także była i czyste wobec rozdestwionych kurtyzan „romantyzmu, wobec Aurory Duvalant i pani de Flahaut i ks. Belgiojoso — jakże była i czysta pani Bobrowa.

Przed tem wszystkim kolorem jej życia i duszy był jaskrawy, ale dość pospolity. Pani Joanna urodziła się w r. 1807 w Krakowie, choć urodziła w Paryżu i nieco później. Do trudnej roli bohaterki na teatrze wieszczym poezji spobiła się napełnić w szkole radości życia na Wołyniu. Tę pensję zaony chyba dobiże. A więc domi matki, francuski odzysków na baliznie aż do fiber stangreta, a więc pospolity las — kamerdyner, mójacy na srebrnej tacy wszystko, czego się zachce. A jeśli Iz, wylana, to chyba nad romanssem p. de Stael, a jeśli zabek zabob, to — jak Bogum — wiodczy się Imé Turkul — sławny demysta z Wiednia ostłą statetą do Zahajec przyjeździ. Rzadkie lekcje nauki swa i muzyki, częstsze historii i nerwowości, której naucza chora na serce przyjaciółka pani Pa-carewska, Ewunje Ankwiczówna, jeżdżąca na osiołkach w Rzymie podziwiała Olyniec z Mickiewiczem, p. Joannę zaś zapamiętał owałująca na osiołku w górach Czerezy, rowieśny jej prawie chłopczyk, zwany Julkiem Słowackim.

Wreszcie czas nastąpił coraz dziwny i niewiadomo w jakim fashionie ukształtował serce. Wabi leszcze trochę wpływało rokoko i nuda po niem pamiętka w r. 1826, starostwo z dala króla Stasia, lecz znova ciągnie więcej nowa parwenusowska wprowadzie awangura empire'ga, która jakkolwiek kucharki mianuje

duszą samą, ale oświeca też tysiącem rzeczy przedziwnych w swe złoconej serwantce. Oto plaści dusze nowa opera włoska, ce mervelheux maestro Rossini, „zy płyną nad romanssem Walerj, cette bonne baronesse de Krüderer, i oraz tyła tyła ludzi ciekawych na świecie; cet excellent archiduc Charles cette amiale princesse de Liegütal ce cher prince de Metternich, nakoniec cette aimable madame de Stael, patryka i oredowalczka dusz zbłądłych, którą tak niedawno widziano na Wołyniu, la łąca na wygnanie w Rosji. Ach te leszcze narodowe komeraże, Pan Czacki robj opodał wiele halasu swoim Krzemieńcem, ale są to sprawy meslychanie mi! interesujące.

W takim dziwnym i zachwycającym pełnym powietrzu wrota Joanna Morzkowska wnałpkujszą pannę Wołynę. I dlatego ożenił się z nią Teodor Bóbr, który miał poza tem, najgościńniej dom w Zahajcach i najpięszą kuchnię na Wołyniu pod pieczę prawi: gerjalnego Minella. P. Morzkowska pasła za małż, czyniąc sobie przyłomność, a mężow zaszczyt. Teodor Bóbr, syn sprytnego radcystanu w służbie rosyjskiej, nonveau riche zhożacony dopiero w Jurgiem pokoleniu, był człowiekiem przystojnym, grzeczynym i bogatym. Król i wie wołyńscy patrzyli nań przez ramie, więc musiał ić kaptowac czapka i papka. Stąd domy otwarte i w Żytomierzu, i Zahajcach, stąd szampanem płynąc gościna w namilszym pałacu, gdzie goście mesjans; przesiadują. (Pp. Stas; Kurwiński i Berticz Sas to niedawna leszcze o tem opowiadali.) Gościna; człowiek został w r. 1826 marszałkiem powiatowym w Krzemieńcu, i dumny ze swej kochającej żony, wozil jej niekność powszędę. Na oparcie włoską do Petersburga, na kontrakty kilowskie do Żołówki.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota, 18 grudnia o 3:30 popoł. „Zemsta” komedia — o 7 wiecz. „Lakme”, opera.
Niedziela, 19 grudnia o 3:30 popoł. „Manewry jeźniarskie”, operetka — o 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka.
Poniedziałek, 20 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy”, po raz trzeci.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 1. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem

— **Wołanie o mąkę.** W temple przyspieszonym zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, mające to pozostanie „do siebie”, że człowiek chce w nie podkarmić lepiej obok ducha także i ciało. O koniecznej wszakże do tego zabiegu mące aprowizacja nasza ani rusz nie chce pomyśleć. Obecnie wchodzimy już w miły w inne lata okres pieczenia. Tego roku nic nie zapowiada, żeby się na pieczenie zanosiło. Niechże coś robią generalnie naszej aprowizacji, żeby przeciw ich działalność przyniosła nam bodaj marną babkę i nikłą struclę. Wyraża się przecież to życzenie z mocną nieufnością, przypuszczając, że mąka, o którą wołamy, jest tą przykrowiową mąką, z której nie będzie chleba i niczego, co pozostaje z chlebem w krewieństwie.

— **Komunikat teatralny.** We wtorek 21 grudnia ukaże się na scenie teatru miejskiego poraz pierwszy nowa operetka Franciszka Lehara pt. „Skowronek”, z której odbywają się ostateczne próby pod reżyserją p. Kuligowskiego. Operetką tą rozpoczyna dyrekcja szereg nowości, do których należy „Incognito”, operetka w 3 aktach Józefa Webera-Wefeszczaka, lwowianina, przygotowana na styczni; „Sybilla” Jacobiego Wiktora, kompozytora „Targu na dziewczęta” na luty i „Biały mazur”, operetka Lehara na kwiecień.

Wszystkie te operetki przeszły już ogniową próbę kinematów i cieszyły się wszędzie ogromnym powodzeniem.

Obiade „Skowronka” stanowią: Miłowska, rola tytułowa, Kasprończowa, Brzeska, Kuligowski, Folański, Schmidt i Świerzy. — I i II. akt urozmaicił operetkę balet układu Faliszewskiego.

— **Związek przemysłu włókienniczego.** „Kurj. Poranny” podaje: Stow. kupców polskich wszczęło starania, by przy tej instytucji zorganizowane zostały Izby wywózowe: włókiennicza, skórna, kolonialna, drzewna, metalowa i futrzana. Związek przemysłu włókienniczego stara się o utworzenie w Łodzi centralnej Izby włókienniczej dla całego państwa.

— **Pomoc małorolnym i inwalidom.** Dzienniki warsz. donoszą: Istniejąca w Warszawie Centrala współdzielczych Stowarzyszeń rolniczo-handlowych postanowiła rozszerzyć swą działalność w ten sposób, aby w zakres jej działania weszło także ułatwianie bezrolnym i małorolnym pracownikom i polskim inwalidom wojennym zabudowanie się i zagospodarowanie przez dostarczanie inwentarza nasion etc.

— **Dziwadła uliczne.** Jeden z rzadkich dowodów bezmyślności można było zauważyć dziś rano około godziny dziewiętej na ulicy Łozińskiego. Stał tam mianowicie, niewiadomo czy przez magistrat powołany i wybrany, czy też ochotniczo działający człowiek z miotłą i zamiatał nią dobrodusznie ulicę wśród największego wichru miotającego całe chmury dymu, zamiatał, co najzabawniejsze, w stronę przeciwną wiatrowi.

— **Złodzieje uważni.** Nie uszanowano wczoraj zamkniętego mieszkania pani Reginy Fuchsowej przy ulicy Czackiego 4 i wykradziono zeń gotówkę oraz przedmioty złote łącznej wartości 32.000 mk. Złodzieje lękając się, żeby mieszkania nie okradziono do reszty, zamknęli za sobą solidnie drzwi.

— **Znowu kasają.** Tym razem dosłownie psy. Wczoraj ich napastniczym zębom ulegli w murach naszego miasta Szymon Bielski i Marek Buchband.

— **Najzłośliwsza kradzież.** Dość mało miotel jest we Lwowie, co rozzuchwala proch uliczny do niemożliwości i jeszcze istniejące miotły kradnie się. Takim złośliwym złodziejem miotel jest Jan Lewicki, który miotł ich wczoraj pod pachą aż dziesięć, kiedy go ujęto. Przed zarzutem złośliwości broni go, że był — pijany.

— **Przypadkowy postrzał.** Onegdaj w nocy w składzie węgla na Lewandówce stróż nocny strzelał do złodziei, którzy zbiegli, natomiast trafił kulią w oba uda 18-letniego Władysława Grabowskiego, który twierdzi, iż znalazł się tam przypadkowo. Grabowskiego celem leczenia ran odwieziony został do szpitala.

— **Połknęła igłę.** Przykry wypadek zdarzył się wczoraj p. Jadwidze Striksównej, zajętej w hafciarstwie przy ul. Halickiej 1. Oto podczas pracy włożyła w usta 3-centymetrową igłę, a następnie przez nieuwagę połknęła. Pogotowie ratunkowe nie mogło luz igły wydobyć, więc p. S. udała się do szpitala, gdzie dokonano zdjęcia przy pomocy aparatu Roentgena, a dzisiaj odbędzie się wydobycie igły.

— **Rehabilitacja 46 pułku piechoty.** Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski ogłosił rozkaz, w którym Naczelne Dowództwo znosi poprzedni rozkaz o rozwiązaniu 46 pułku piechoty, ponieważ pułk ten podczas wizeńskich i październikowych ofensyw odznaczył się działalnością bojową a przez to w zupełności zrehabilitował w oczach armji i zasłużył na odzyskanie miejsca w jej szeregach. O rozwiązaniu tego pułku czytelnicy nasi nie wiedzą, gdyż odnośna notatka została przed kilku miesiącami skonfiskowana.

Borak redivivus.

Swego czasu poruszyliśmy sprawę zatwierdzenia esławionych kontraktów drzewnych zawartych przez b. rząd austriacki.

Dotychczas się, że obecnie Borak et cetera podobno weszli w porozumienie z niektórymi instytucjami i pod płaszczykiem odbudowy kraje a przy pomocy wieś wsiemocnych dziś działawców tych instytucji pragną przemycić zatwierdzenie tych kontraktów ze szkoda skarbu państwa.

Zwracamy na to uwagę rządu i posłów naszych. Gdyby notatka ta nie odniosła skutku — byłibyśmy zmuszeni zająć się tą sprawą szczegółowo.

MAC CORMICK W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Onegdaj złożył senator amerykański Mac Cormick dłuższą wizytę sekretarowi Meyerowi. Następnie przybył Cormick do prezydenta parlamentu i wiceprezydenta Seitzera.

Ze świata.

— **Inwazja żydowska w Paryżu.** Paryż zaniepokojony jest napływem obcych ze wschodu, którzy oprócz innych niemiłych rzeczy przywieźli ze sobą dżumę. Dżuma zaczyna grasować specjalnie w dzielnicach, którą obrali sobie za azylum żydzi uchodźcy. Wnieiono więc interpelację do ministerstwa zdrowia publicznego, aby przedsięwzięto jaknajostrożniejsze środki, celem ratowania zagrożonej zdrowotności.

Jeden z deputowanych podniósł fakt, że większość tej napływowej ludności niewiadomo skąd przybywa, gdyż ani porozumieć się z nimi nie można, ani odcyfrować ich papierów. — „Bo to po hebrajsku” — zauważył jeden z obecnych.

Podobno szczury opuszczają okręt, który ma zatonać a kruki i wrony zlatują w przecuciu żeriu w ogromnych gromadach na pola, na których hój ma się odbyć. Ciekawe, które z tych dwóch zjawisk, powoduje ten najazd na Paryż?

Nekrologia.

†
Za spokoj duszy 6. p.
Idy z Pisarskich Hollenderowej
żony inżyniera i komisarza rządowego miasta Tyśmienicy
odbędą się w poniedziałek 20 grudnia b. r. o godzinie 8 rano w pierwszej rocznicę śmierci
MSZE ŚW. ŻAŁOBNE
w kościołach O. O. Dominikanów w Borku starym
Podkamieniu i Tyśmienicy. 6723

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, po kronice 15 Mk., na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50%, zamiejscowe o 100%, zagraniczne o 200 procent droższe.

FABRYKA WÓDEK, LIKIERÓW, ROMU, SYROPÓW OWOCOWYCH I MIODU DO PICIA

FIRMY

„ZYGFRYD KREBS PATORA”

poleca swoje wyroby, odpowiadające co do dobroci i gatunku w zupełności wyrobom przedwoj.
Dla kupców odpow. rabat. Składy: BATOREGO 7, ŁYCZAKÓW 3. Dla kupców odpow. rabat.

KUPNO I SPZEDARZ.

Kon formalski 15 lat spokojny silny do sprzedania. ul. Issakowicza boczna 12. 6780

Futra okazyjne Tchórze rysie kangury pizmaki a także świtki i galanteria na składzie, oraz przyjmuj: w komisową sprzedaż i kupuję magazyn futer Wübel Halicka 20. 6787

Fortepiany wszelkie maszyny instrument miernicze zakupuję i sprzedaje konesjonowane biuro pośrednictwa kupna; sprzedaży inżyniera Chrzastowskiego, Zimorowicza 6. Zlecenia prowincji wykonuje. 6788

Palto zimowe mało używane. Ubranie frakowe nieużywane. Wszystko przedwojenne, na średniego mężczyznę. Chodkiewicza 8, II. piętro, na prawo. 6781

Mleka i masła poszukuję od 1-go stycznia na stałe Sołkołowski, Polna 21 Lwów. 6695

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. sprzedaje wszelkie formy na ządanie fastrygje. 6524

Kilimy, dywany, chodniki, firanki, kapy, kołdry materace poleca K. Skibiński, Lwów, Kopernika 1. 4. 6646

Fortepian lub pianino i fisharmonium kupię. Pańska 21. Hanak. 6725

Wspaniałe prawie nowe futro pantery amerykańskiej do sprzedania Sakramentek 24 l p. na lewo od 1 do 3 po poł. 6753

Kupię zastawę stołową porcelanę, szkła, figury, flakony, dywany, chodniki i wszelkie antyki Jaroszewski, handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 6739

POSADY POSZUKIWANE.

Szofer mechanik poszukuje posady z długoletnią praktyką do autów albo do motorowych pługów lub do składania maszyn autowych. ul. Kętrzyńskiego 22. wiadomość u dozorczy. 6784

Łośniczy Stanisław Kamiński ewakuowany z Podola poszukuje posady. Wymagan a skromne. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Droga Pasieczna 256 poczta 14. 6713

RÓŻNE DONIESIENIA.

Obrońca patentowy Inż. Dzbański, Lwów, Kochanowskiego 44. 6. 96

Przybłąkał się seter (suka). Wiadomość przy ul. Nabielaka 23. I. p. 6783

Toaletowy

P U D E R

z zastępstwo
w y ł a c z n e
na Lwów.

B. BOHOSIEWICZ

HETMAŃSKA 6.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 6791



FIGURY

każdego fasonu i formy pierwszorzędną wiedeńską robotą

J. Goffwald

Wiedeń, VI. Gumpendorferstr. 55 Telefon 15 — 88. Najlepiej znane źródło dla nadsprzedających. Korzystny i najwięcej poszukiwany artykuł dla każdego sklepu i do sprzedaży wysyłkowej. 6497

Szas odnowić prenumeratę!

WOLNE POSADY.

Do Zakładu sierót Fundacji hr. Skarbka w Drohomyżu potrzebny jest zaraz

nauczycieli muzyki

dla oddziału chłopców tudzież śpiewu w Zakładzie z poborami VIII. stopnia służbowego urzędników państwowych. Pobory te mogą być stosownie do kwalifikacji kandydata odpowiednio podwyższone.

Należycie ukokumentowane podania należy do Kuratorji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6786

Do Zakładu sierót Fundacji hr. Skarbka w Drohomyżu potrzebna jest zaraz

1) nauczycielka prowadzenia kuchni z poborami X. stopnia służbowego urzędników państwowych.

2) Instruktorka dla kuchni, 3) Dwie Inspicjentki (irzeblanki). Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Kuratorji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6785

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

przedtem C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Zaproszenie do subskrypcji.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliło dnia 20 kwietnia 1920 podwyższenie kapitału akcyjnego z 90,000,000 K czyli 21,000,000 Mp. na

100,000,000 K czyli 70,000,000 Mp.

Rada nadzorcza na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego 30,000,000 K czyli 21,000,000 Mp. na razie o dalsze

30,000,000 K czyli 21,000,000 Mp.

przez wydanie 75,000 sztuk nowych akcji po 400 K czyli 280 Mp. imiennej wartości.

Objęcie większej części nowo wydać się mających akcji już naprzód zostało zapewnione a do

6488

subskrypcji

pozostałej reszty zaprasza Rada nadzorcza na warunkach następujących.

1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na 5 starych akcji mogą otrzymać 2 nowe.

2) Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku już począwszy od 1 stycznia 1920.

3) Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 480, dla nowych zaś subskrybentów Mp. 530 za sztukę.

4) Cenę kupna należy w całości złożyć przy założeniu w gotówce wraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zapłaty. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

5) Akcjonariusze chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania poboru.

6) Termin subskrypcji upływa z dniem 23 grudnia 1920.

Przydział nowych akcji uskuteczni dyrekcja banku wedle swego uznania, w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Nowe akcje wydane będą, po skonfektowaniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, zwróci Bank wypłacone kwoty z 3 proc. odsetkami.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały.

Bank dyskontowy Warszawski i jego oddział Lwowski,

Bank małopolski w Krakowie i jego oddziały,

Austrjacki Zakład dla handlu i przem. we Wiedniu,

Union Bank we Wiedniu.

Lwów, w listopadzie 1920

(Przedruku nie płaciły)

RADA NADZORCZA.

NA ŚWIĘTA Gdańskie wódki!!

poleca

Restauracja i Handel Win **Winda** Lwów, Kopernika 30.
Znakomita kuchnia domowa. Ceny przystępne.
O każdej porze gorąca kiełbasa. 6687

W zamian za wagon zdrowego, fegorocznego koniecu dostarczę dachówkę.

Zgłoszenia do fabryki dachówek Stanisława Wrońskiego Gorlice. 6730

Na gwiazdkę!

Nydia toaletowe i perfumery poleca najtaniej
L. HO SZ O W S K I
Lwów — Akademicka 3. 6737

Pierwsza lwowska fabryka

--- DROŻDŻY ---

w Zamarstynowie

poleca co dzień świeże, bez żadnych domieszek

DROŻDŻE PRASOWANE

Nabywać można we wszystkich sklepach spożywczych. Z mówienia przyjmuje:

Fabryka w Zamarstynowie i biuro fabryki we Lwowie, ul. Czerążczyzna 1. B.

Wysyłka na prowincję pocztą i koleją uskuteczna się odwrotnie w skrzynkach po 5 kg. i 8 kg.

OZDOBY NA CHOINKĘ

w oryginalnych pomysłach, KOSZYCZKI dla cukierników po cenach przystępnych poleca pracownia „FILIGRAN”, Lyczakowska 11, I piętro. 6711

Dla kupców znaczny opust.

LINY I PASY TRANSMISYJNE

oraz wszelkie wyroby powroźnicze wykonuje jedyna we Lwowie firma chrześcijańska 6782

Józef Maczyński Lwów, Zalesienie 185.

Akcyjny Bank Hipoteczny

WE LWOWIE

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwoleczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000,000 kor, ——— Rezerwy 21,629,100 kor.

KANTOR WYMIANY

przyjmuje zgłoszenia na

5% Polską Pożyczkę Państwową
na oryginalnych warunkach

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym nie licząc prowizji.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do warunków i korzystnej lokacji kapitałów.

Kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 300.—.

Kwoty do Mp. 2.000.— wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE

wynajmuje za opłatą roczną.

Przedruku nie płaciły.

45

Ozdoby na choinkę

w oryginalnych pomysłach, koszyczki dla cukierników, po cenach przystępnych poleca pracownia „FILIGRAN”, Lyczakowska 11, I p. — Dla kupców znaczny opust. 6798

Leharze sprząta iści zalecają jako przysypkę dla dzieci tylko

PUDER „BÉBÉ SZOFMANA“

a do mycia główki 6774

MYDŁO „BÉBÉ SZOFMANA“.

Kto pragnie zakupić

Jakąkolwiek maszynę, motor, lokomobilę, automobilę, plugi, turbiny lub narzędzia, materiały i t. p.

niech się wpiery zwróci do firmy **Dom handlowy i techniczny**

„PILOT” Spół. z ogr. por. Lwów, Batorego 4) dom własny)

Do dyspozycji P. T. Odbiorców: pierwszorzędni technicy, monterzy i mechanicy, oraz monterzy z fabryki motorów Diesla. Fachowa porada, kosztorysy i oferty na żądanie i bezpłatnie. 6602

Podajemy do wiadomości publicznej, że na mocy koncesji władz amerykańskich z dnia 24 listopada b. r. **otworzyliśmy**

Oddział Banku naszego w Nowym Yorku

pod firmą:

UNION BANK OF THE CO-OPERATIVE SOCIETIES
BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

z siedzibą

w NEW YORK CITY, 23-31 West 43-rd Street
ADRES TELEGRAFICZNY: ZAROBKOWY-NEWYORK.

W zakres działania nowootworzonego Oddziału naszego, oprócz wszelkich czynności bankowych, wchodzić będzie **zwłaszcza przesyłanie pieniędzy z Ameryki do Polski**. Odtąd załatwiać już będziemy wszelkie przesyłki pieniężne, z Ameryki do Polski bezpośrednio, co nam umożliwi jeszcze lepsze i szybsze wykonywanie zleceń, aniżeli dotychczas. Wszelkie zlecenia wypłat, jako też czeki, wystawiane przez nasz Oddział Nowojorski na nas, lub na nasze Oddziały: **w Toruniu**, ul. Żeglarska 26, **w Warszawie**, Jasna 1, **w Lublinie**, Krakowskie Przedmieście 64, **w Piotrkowie**, Plac Kościuszki, **w Radomiu**, Gmach 11 Tow. Wzaj. Kred. **w Krakowie**, Rynek Główny 19, **w Bydgoszczy**, ul. Gdańska 158, **w Grudziądzu**, ul. Kwizdyńska, **w Kielcach**, ul. Kolejowa 33, **w Gdańsku**, Holzmarkt 18 uskuteczniane będą w pełnej kwocie natychmiast po przedłożeniu odnośnych dokumentów płatniczych bez jakichkolwiek potrąceń.

6789

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH w POZNANIU